Nr. 268. Stanisławów, niedziela 20. września 1925. Rok XXXVIII.

Prenumerata mies. z dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńs a l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151.

Liga Niezapominajek.

W Warszawie powstało przed około dwoma miesiącami stowarzyszenie ludzi dobrej woli, którzy chcą ratować gospodarstwo społeczne Polski przez przekonywanie obywateli naszych, że drogą zbędnego importu towarów obcych do kraju, prowadzimy siebie samych do ruiny ekonomicznej.

Powiatowa Organizacja Narodowa zgłosiła swój akces do Ligi Niezapominajek w Warszawie, a, jak dochodzą nas słuchy, patrjotyczne niewiasty polskie grupujące się koło Organizacji Narodowej Pań w Stanisławowie zamierzają w najbliższym czasie przystąpić do stworzenia Koła Ligi Niezapominajek w Stanisławowie. Zawsze cenimy głęboko poczucie narodowe i zdolność do szybkiej reakcji w sferze interesów narodowych u polskiego społeczeństwa a zwłaszcza u kobiety polskiej.

Fakt, że w tej najbardziej żywotnej akcji narodowej na chwilę obecną, Polki nasze ochotnie zaprzęgają się w służbę narodową, potwierdza tą dobrą o Nich opinję i będziemy jedynie wyrazem społeczeństwa, jeżeli złożymy Im cześć i uznanie.

Bo co uratować może społeczne gospodarstwo Polski od długotrwałej choroby wywołanej kryzysem gospodarczym na tle inflacji a następnie sanacji naszego pieniądza i połączonego z tem koniecznie braku kapitału obrotowego?

Jedynie ograniczenie się w wydatkach zbędnych i nie wywożenie naszego pieniądza za granicę.

Jeden z wybitnych bankierów amerykańskich, który odwiedził w końcu sierpnia b. r. Polskę, powiedział: „Polska jest chora. To nie jest choroba śmiertelna, bo niestrawność nie należy do tej kategorji chorób, ale skoro się jej nie przerwie, to może to doprowadzić do poważnych komplikacji w organiźmie. Obecnie potrzebna jest Polsce djeta. Nic więcej". A djeta to znaczy powstrzymanie się od pewnych rzeczy szkodliwych dla organizmu, szczególniej dla organizmu chorego. Czem się objawiało to przejedzenie, łatwo można się przekonać, skoro sięgnie się do statystyki przywozu. A więc w roku ubiegłym sprowadziliśmy do Polski maszyn rolniczych na sumę o 2 miljony mniejszą niż świeżych jabłek, gruszek i śliwek. Saletry chilijskiej (nawozu sztucznego bardzo drogiego i bardzo potrzebnego na nasze pola) na sumę również o 2 miljony niższą niż cytryn i pomarańcz! A przecież Polska, to kraj rolniczy, przecież u nas owoce marnują się, podczas kiedy narzędzia rolnicze i nawozy sztuczne są koniecznie potrzebne dla poprawy produkcji naszych ziem.

Ale idźmy dalej. Serów sprowadziliśmy na sumę dwukrotnie większą aniżeli ciężarowych samochodów. Orzechów na 7½ miljona złotych, tyle co i herbaty, będącej u nas w koniecznem użyciu, bez której żadna rodzina w mieście mieszkająca obejść się nie może. Wyrobów cukierniczych, jak czekolada, cukierki, konfitury i t. p. sprowadziliśmy za 4½ milj. zł.

Ale, co ze zgrozą podnieść należy, w kraju nędzarzy, sprowadziliśmy za tyleż prawie, za 4½ miljona złotych kawioru i homarów! Czyż nie jest to dowód obżarstwa, czy nie trzymamy się dewizy ojców naszych z najgorszej epoki historji, z czasów saskich: „Jedz pij i popuszczaj pasa!" A teraz przejdźmy do innej dziedziny. Sprowadziliśmy za 31 milj. złotych skór. Smutne to, jak na kraj rolniczy, ale jeszcze można się z tem zgodzić. Ale dlaczego nie robimy obuwia w Polsce? Dlaczego jednocześnie sprowadzamy z zagranicy za 37 milj. złotych gotowego obuwia? Bawełny surowej kupiliśmy za 152 milj. zł. A jednocześnie sprowadzamy z zagranicy gotowych wyrobów bawełnianych za 60 milj. zł. Wełny sprowadzono za 123 milj., a wyrobów gotowych za 54 milj. zł. Przecież jest jasnem, że te 37 milj. zł. i te 60 milj. zł. i tych 54 miljony złotych, to wszystko zostało wydarte z ust naszemu robotnikowi, nie mówiąc już o naszym przemysłowcu i nie wspominając o Skarbie Państwa, bo otrzymane cło nie jest w stanie pokryć strat poniesionych przez zamknięcie fabryk lub zredukowanie dni roboczych. A dodajmy do tego wydatki na utrzymanie bezrobotnych i pomyślmy o krzywdzie wyrządzonej setkom tysięcy naszych robotników, ich dzieciom i żonom, którym głód zagląda do pomieszkań dzięki naszemu utracjuszostwu i lekkomyślności.

Rozważmy jak przyczyniamy się bezmyślnie do ułatwienia wywrotowej akcji bolszewickiej, bo wszak głód i niezawinione lenistwo, są złymi doradcami!

Wogóle można powiedzieć, że w roku ubiegłym za zbędne artykuły wydaliśmy 224 milj. zł., a na tkaniny, odzież, kapelusze i obuwie 228 milj. złotych.

Jeżeliby więc akcja „Ligi Niezapominajek", przez dobre zrozumienie u wszystkich warstw społecznych, osiągnęła tylko tyle, że suma ta zmniejszy się o połowę i to nie przez zakaz, ale z dobrze zrozumiałego patrjotyzmu, to cel jej całkowicie zostanie osiągnięty.

Chodzi o dobrowolne zrzeczenie się pewnych towarów zagranicznych, bo tylko takie stanowisko zapewni możność rozwoju dla naszego przemysłu i rolnictwa. Jeżeli chcemy jeść, to tylko to, co wyprodukowała Polska. Nie urutuje nas i tegoroczny urodzaj, o ile wyrzucać będziemy dalej pieniądze poza okna naszego domu, za szwajcarskie i francuskie sery, za wiedeńską tandetę, albo francuskie pudry i perfumy.

Może ktoś powiedzieć, że państwo nasze a raczej rząd może być zmuszony do popierania wwozu pewnych towarów. Naprzykład po podpisaniu traktatu handlowego z Włochami, musi pozwolić na wwóz pomarańcz.

Rząd przez usta p. premjera Grabskiego zapowiedział, że nie ulęknie się rewizji traktatów handlowych w kierunku ograniczenia importu. Lecz nie o stanowisko Rządu tu chodzi, — Rząd nie zmusi ani zmuszać chce, aby ludność spożywała pomarańcze. Tu decyduje nie Rząd, ale ludność. Niech naprzód Włosi przez zakupno wielkich ilości naszego węgla dadzą chleb codziennу setkom naszych braci śląskich, tych górników, którzy zdobyli Śląsk dla Polski, wówczas my będziemy kupowali od nich pomarańcze. I tak musimy postawić kwestję wobec całej zagranicy.

Dopokąd nasz przemysł jest w zastoju, dopokąd nasz robotnik utrzymywany być musi na koszt Skarbu Państwa, albowiem brak dla niego w kraju jego własnym, możności zarobku, obowiązkiem świętym każdego Polaka nie wydać za granicę ani grosza polskiego majątku narodowego!

* * *

Dzień Polskiego Policjanta.

Od zewnętrznego wroga broni nas żołnierz, — przed wewnętrznym policjant, powiedział, któryś z rządców państw. Tak, policja państwowa jest armją wewnętrzną. I trudno byłoby zgodzić się z tymi idealistami, którzy marzą o świecie bez żołnierza i żandarma. Nie przyjdzie nigdy wiek złoty, a, co najmniej, do niego prowadzi ludzkość tak daleka jeszcze droga, że w ustroju obecnym, uważać musimy żołnierza i policjanta za ostoję ładu i porządku.

Zapewne, że najlepszym ze światów byłby ten, w którym zewnętrzny przymus ustąpiłby nakazom moralnym i do ideału takiego świata wypada nam dążyć. Licząc się jednak z rzeczywistością, w policjancie widzimy tego, który społeczną wolę wykonywa.

Społeczną wolę. Nie są to słowa bez treści rzeczywistej i treść ich oraz znaczenie, musi pojąć i przyswoić sobie polskie społeczeństwo. W Anglji, starej twierdzy prawdziwego demokratyzmu, policjant jest najbardziej popularną osobą ulicy. Popularną w najlepszem tego słowa znaczeniu, to jest szanowaną i kochaną. Tam doszło do świadomości mas najszerszych przekonanie, że policjant jest stróżem i wykonawcą ładu.

U nas do tego daleko. Z goryczą niewoli wessaliśmy niechęć do służby bezpieczeństwa, która reprezentowała w żandarmie i policjancie, bezpośredniego wykonawcę woli najeźdźcy. I od tej tradycji i dotychczas nie jesteśmy wolni.

Policjant polski nie cieszy się dotąd u ogółu polskiego tą miarą sympatji i gotowości do pomocy, na jaką zasłużył.

A korpus polski policyjny, z nielicznymi wyjątkami, to ludzie oddani całą duszą swej służbie dla Polski, o wysokiem poczuciu swoich narodowych obowiązków.

Społeczeństwo z tą prawdą liczyć się powinno i wybaczyć, jeżeli początkująca bez angielskiej tradycji i co ważniejsze nie ze społeczeństwa angielskiego wyszła, policja polska nie doścignęła swego wzoru.

Zawód musi mieć tradycję, a ludzie w zawodzie pracujący, są fotografją społeczeństwa, — jego wady i braki ujawniają się u tych, którzy publicznie występują.

Jednakowoż krótki okres istnienia Policji państwowej, dowodzi, że dzięki usilnej pracy korpus policji polskiej postępuje w doskonałości. Tego mu i wróg odmówić nie może.

Dziś Policja święci rocznicę swego założenia. Społeczeństwo polskie winno okazać jej w tym dniu szczególną życzliwość i sympatję, jako temu odłamowi swoich obywateli, którym z przydziału pracy społecznej wypadł obowiązek szczególnie trudny i niebezpieczny.

Życzliwość ta i sympatja przyczyni się w znacznej mierze do nawiązania tej nici przyjaźni jaka łączyć powinna wykonawców zadań państwowych ze społeczeństwem, z drugiej zobowiąże moralnie członków Policji wobec społeczeństwa.

A to zobowiązanie moralne jest koniecznym bodźcem wszelkiej pracy publicznej.

Wywiad u p. posła Mianowskiego.

Pan poseł Mianowski, jak wiadomo, należy do tych ludzi z obozu Ch. D., którzy poświęcają się specjalnie sprawom rękodzieła. Korzystając z jego obecności w Stanisławowie, poświęconej właśnie sprawom mieszczańskim, zwróciliśmy się do niego z prośbą o informacje w sprawie utworzenia w Małopolsce t. zw. Izb rękodzielniczych, gdyż pan poseł jest jednym z głównych promotorów założenia tych Izb.

Tak otworzone Izby rękodzielnicze, winny fungować w Małopolsce już od początku przyszłego roku. Ja osobiście, mówił p. poseł, przywiązuję do ich istnienia wielką wagę. Przyznać trzeba, że dotąd sprawa drobnego rzemiosła, była w Polsce w zaniedbaniu, które przyczyniło się do ruiny stanu rzemieślniczego. Poza byłym zaborem pruskim stan rzemieślniczy nie miał swojej właściwej reprezentacji, bo nie można za taką uważać związku stowarzyszeń przemysłowych. Związek ten niemiał ani właściwych kompetencji, ani, co ważniejsze, funduszów do rozwinięcia szerszej pracy.

Zmiana 120 Art. ustawy o podatku przemysłowym, której to zmiany, przyznam się ja byłem autorem, stwarza wielkie pole dla pracy rzemieślników w celu podniesienia ich warsztatów.

Art. 120 wspomnianej ustawy w dawnej redakcji, przeznaczał 15% dodatku do podatku od patentu i kart rejestracyjnych na Izby handlowo-przemysłowe i Izby rękodzielnicze. Z powodu jednak, że na terenach Małopolski, Izb rękodzielniczych dotąd nie było, kwoty te, o ile o Małopolskę chodzi, nie szły na jej cele.

Nasze związki stowarzyszeń, z których niektóre istotnie spełniały funkcje Izb, istniały faktycznie o własnych siłach, a skromne środki zbierały od swych członków (cechów). W Izbach handlowych i przemysłowych, kwestja rzemiosła była kopciuszkiem.

Musiało się wyjść z założenia, że, ażeby t. zw. Izby rękodzielnicze spełniły swoje zadania, winny uzyskać fundusze, które z natury rzeczy także im się należały i dlatego przy noweli do ustawy przemysłowej, która się ukazała dnia 1. lipca 1925 r. Art. 120 został w ten sposób zmieniony, iż z tych 15% opłat od patentu, otrzymają środki do życia nietylko Izby handlowe i przemysłowe, Izby rękodzielnicze, ale także związki stowarzyszeń przemysłowych i rękodzielniczych, spełniające funkcje Izb. Rękodzieło Małopolski musi wyciągnąć z tych zmian Art. 120 wniosek, aby przez zorganizowanie się i stworzenie Izb rękodzielniczych, w miastach swoich wojewódzkich, mogło korzystać ze sum objętych podatkiem według Art. 120.

Równocześnie Art. 120 wspomnianej ustawy przeznacza pewną sumę z podatku od patentu na bursy, kursa dokształcające, szkoły zawodowe prywatne i t. d. Dotąd te fundusze odpływały do Warszawy.

Obecnie fundusze te mają pozostać w obrębie Izb na cele lokalne wyżej wymienione. Na Izbę lwowską przypada z tego funduszu kilkaset tysięcy złotych.

Izby rękodzielnicze, a więc przyszła stanisławowska będzie miała obowiązek wystarać się o to, aby fundusze na ten cel przeznaczone, jak najlepiej w jej obrębie zostały użyte. W tej sprawie bawię w Stanisławowie. Dziś. t. j. dnia 16. b. m. muszę porozumieć się z tutejszem mieszczaństwem, aby przystąpiło do stworzenia Izby stanisławowskiej i w ten sposób położyło podwaliny pod swój przyszły rozwój.

Święto Nieznanego Żołnierza.

(!) Dwudniowe uroczystości na cześć Nieznanego Żołnierza rozpoczęły się w mieście naszem w sobotę 12. b. m. Tego dnia, o godzinie 8 mej rano przed płytą przeciągały liczne szeregi młodzieży ze wszystkich szkół stanisławowskich, oddając hołd idei Czynu i walki o niepodległość i składając u stóp pomnika przepiękne dedykacyjne wieńce. Tegoż dnia wieczorem przeciągały przez miasto orkiestry z capstrzykiem, przypominając ogółowi społeczeństwa, że właściwe święto odbędzie się następnego dnia — t. j. w niedzielę 13. b. m.

Już wczesnym rankiem, pomimo niepogody, ruch w mieście zwiększał się, a nastrój był jakiś niecodzienny, inny, ożywiony. Ze wszystkich stron ściągały na plac przed kolegjatą łacińską oddziały wojsk i stowarzyszenia oraz korporacje ze sztandarami.

Po wysłuchaniu uroczystej mszy polowej ruszono w pochodzie pod płytę Nieznanego Żołnierza. Przedstawiciele władz i stowarzyszeń złożyli wieńce, a do zebranych przemówili w gorących, podniosłych słowach p. dr. Hendrychowski, imieniem Organizacji Narodowej, p. Włodzimierz Dąbrowski, imieniem Zarządu miasta i p. Kikiewicz, imieniem P. Z. K. Mowcy podnieśli znaczenie i wartość obchodzonego święta, idei Nieznanego Żołnierza, szarej, bezimiennej masy, która przez tysiące niebezpieczeństw, nie bacząc na chłód, głód, piekące rany i obfity przelew krwi — szła z wiarą naprzód — a jednym jej celem był Czyn, było odkupienie Narodu i wywalczenie Niepodległości. Defilada była zakończeniem uroczystego święta.

A Nieznany Żołnierz, tonąc w zieleni i zwojach różnobarwnego kwiecia, pozostał zewnętrznym i wewnętrznym pomnikiem serca naszego grodu, głoszącym światu, że Duch wielki, myśl narodowa polska na kresach żyje, krzepnie i przewodzić nam będzie ad mundi finem!

O tygodniu lotniczym.

(!) W sobotę, dnia 12. b. m. rozpoczął się w mieście naszem tydzień lotniczy, zorganizowany staraniem Komitetu okręgowego Ligi Obrony Powietrznej Państwa, na którego czele stoi prezes dyrekcji kolei, inż. Wiktor. Wieczorem tego dnia, o godz. 8-mej, odbył się w sali teatru Koncert, który miał na celu propagandę lotnictwa wśród szerokich mas społeczeństwa, miał mu otworzyć oczy i przekonać, jak wielkie niebezpieczeństwo nad Polską zawisło. Na program złożyły się produkcje Chóru Towarzystwa muz. im. Moniuszki, który pod wprawną batutą p. Isakiewicza odśpiewał nagół poprawnie kilka pieśni; ostatnia zaś z nich zwłaszcza o „Janosiku", wykonana żywo i w należytem tempie, wywcłała gorące oklaski wśród publiczności. Następnie przemówił do zebranych — w zastępstwie delegata Lwowskiej Ligi, który nie przyjechał — p. prof. Jan Jasiński. Pan prelegent podkreślił właściwy, propagacyjny cel tygodnia, a następnie cyfrowo przedstawił rozwój lotnictwa u nas a zagranicą. Z przemówienia całego biła gorąca troska i pragnienie przebudzenia się narodu polskiego. Bo naprawdę, to, co na tem polu my działamy — jest zabawką w stosunku do tego, co inne narody robią. Nie mamy właściwych fabryk, nie mamy szkół, nie składamy potrzebnych datków na budowy instytutów aerodynamicznych; przechodzimy mimo obok wielkich przewrotów, jakie się w całem świecie odbywają, nie zdając sobie należycie sprawy z tego, że opieszałością swoją możemy siebie zgubić. Nie myślimy o tem, że dwaj wrogowie, Niemcy i Rosja dniem i nocą pracują i mają już dziesiątki tysięcy samolotów i wytwarzają gazy trujące, któremi nas w pierwszym rzędzie pragną wyniszczyć. Powinniśmy wszyscy zatem zrozumieć, że najświętszym naszym obowiązkiem jest, nieść stale drobny grosz i zapisywać się gremjalnie na członków Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Bo w tem leży nasza przyszłość.

Stanisławowskie społeczeństwo, znane ze swego patrjotyzmu i ofiarności — powinno dać w tygodniu lotniczym dowód swej dojrzałości i zrozumienia dla Sprawy.

Zakończeniem Koncertu były produkcje orkiestry 48 p. p.

Stwierdzić jednak z bolem należy, że spiączka jakaś i apatja padła na ogół naszego społeczeństwa. Datki, o ile mogliśmy zauważyć — płyną bardzo miernie, a sobotni Koncert — gdyby nie parę osób dobrej woli, musiałby się odbyć w pustej sali. Prócz paru osób, garstki nauczycielstwa i Komitetu — nie było nikogo. Gdzież w tym czasie byli przedstawiciele społeczeństwa naszego, wszystkich warstw, przedstawiciele władz, urzędów, wojska? Czyż paradowanie po cukierniach i corsie uwalnia od drobnej ofiary na rzecz całego Narodu i przyszłości? Czas otrząsnąć się, czas wyzbyć się dawnych, zakorzenionych wad, które wepchnęły nas w wiekową niewolę. Najwyższy czas. Hannibal ante portas!

NADESŁANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Wyjaśnienie.

Wobec rozsiewanych pogłosek o rzekomem zaangażowaniu Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w interesach Banku Wzajemnego Kredytu w Krakowie, poczuwa się Dyrekcja Towarzystwa do obowiązku ogłoszenia następującego wyjaśnienia:

Bank Wzajemnego Kredytu w Krakowie jest instytucją **zupełnie odrębną od Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, które nie ma żadnego udziału w zobowiązaniach Banku, ani żadnej odpowiedzialności za nie nie przyjęło. a więc i nie ponosi.**

Strata, jaką Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń poniesie jako wierzyciel Banku z powodu lokacji w nim części chwilowo rozporządzalnej gotówki, jest stosunkowo nieznaczna, a wobec zasobów Towarzystwa, posiadającego znaczną ilość nieruchomości i miljonowe wierzytelności, na jego finansowe podstawy i odpowiedzialność żadnego nie może wywrzeć wpływu.

Dyrekcja Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

(—) Piotrowski. (—) Dydyński.

KRONIKA.

(!) **Z teatru Fredry.** Jak nas Zarząd teatru informuje, p. Bielecki, znany i ceniony artysta lwowski został mianowany dyrektorem naszego teatru. P. Bielecki przybywa do naszego grodu w pierwszych dniach listopada, aby zacząć kierować próbami z „Mojej żonki“. Wtedy zacznie się właściwy sezon jesienny. Wiadomość o mianowaniu nowego dyrektora przyjmuje społeczeństwo z najwyższym uznaniem, dla niestrudzonego Zarządu teatru Fredry. Żywimy niepłonną nadzieję, że p. Bielecki, dzięki swej kulturze artystycznej i rutynie, na prawe drogi skieruje naszą placówkę teatralną. Ale równocześnie domagamy się od całego społeczeństwa wydatnej pomocy, bo tylko wtedy instytucja ta będzie w stanie wydać odpowiednie rezultaty.

(!) **„Wierna kochanka“** w teatrze Fredry. W sobotę 19 bm. wystawia teatr Fredry „Wierną kochankę“ Fijałkowskiego. Udział biorą pp. Nawrocki, Wostrowska, Kuźmińska, Orwicz, Korczowski, Ryś, Stasiuk, Białoskórski, Ostropolski, Sułkowski i Brach. Reżyseruje p. Zbigniew Orwicz. Początek o godz. 8 wiecz Cały dochód na cele Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Próby chóru Tow. muz. im. Moniuszki odbywają się jak w sezonie ubiegłym regularnie w poniedziałki i czwartki o godzinie 7 wieczorem. Zawiadamiając o tem Członków zwraca się równocześnie Zarząd z gorącym apelem do melomanów, posiadających głos i słuch muzykalny, by zechcieli wpisać się w szeregi śpiewacze, przyczem zaznacza, że dla słabo czytających nuty, odbywać się będą osobne bezpłatne korepetycje.

(!) **Lecą liście..** Skończyło się lato, minęły słoneczne, pogodne dnie. Poszarzały szerokie łany i ugory, od dalekich widnokręgów płynie szum wichrów, gnając przed sobą ciężkie, ołowiane chmury i prósząc w twarz kroplami deszczu. Nadeszła słotna, we mgły spowita jesień.

(!) **Raut reprezentacyjny**, urządzony staraniem Miejskiej Straży Pożarnej, z okazji poświęcenia sztandaru, odbędzie się w salach Kasyna, dnia 27 bm. Ktoby zaproszenia nie otrzymał, zechce się po takowe zgłosić do Dyrekcji straży pożarnej.

(!) **Program poświęcenia domu ludowego T. S L.** w Berezowie niżnym, które, jak wiadomo, odbędzie się w niedzielę 20. b. m. o godz. 10. rano jest następujący: Msza św. o godz. 10. poświęcenie gmachu i przemówienie delegatów, godz. 11 ta, wspólny obiad, godz. 1 sza, zabawa ludowa, godz. 3 cia pop., przedstawienie teatralne, godz. 7 ma wiecz., zabawa taneczna.

(!) **Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?** Jeżeli nie, to spełnij swój święty, obywatelski obowiązek i zapisz się natychmiast, składając 50 groszy w Okręgowym Zarządzie Ligi w Stanisławowie, gmach Dyr. kolei.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia, iż w środę dnia 23. b. m. o godzinie 19. w sali Rady Powiatowej wygłosi Dyrektor Wydziału technicznego Magistratu, Adam Lewicki, referat o Rozbudowie południowej części miasta według projektu prof. Politechniki we Lwowie, Drekslera. Po referacie nastąpi dyskusja. Wstęp dla członków towarzystwa i nieczłonków wolny.

(!) **Apel do Panów Kupców.** W związku z urządzanym obecnie tygodniem lotniczym zapytujemy P. Kupców, czy i co zwalnia ich od kupowania nalepek Ligi na iluminację okien wystawowych. Polska w chwili obecnej potrzebuje zrozumienia i wysiłku całego społeczeństwa, dlatego też i Kupiectwo nasze nie powinno zostać w tyle. A tymczasem usunięcie się jego z całej akcji jest aż nadto jasno widoczne. Prócz paru firm, reszta nie pomyślała nawet o ozdobieniu nalepkami swoich wystaw. Bez komentarzy!

Doroczne zawody Kościuszkowskie urządza P. K. S. Sokół w sobotę dnia 26 i w niedzielę 27 września. Na program składają się **turniej tennisowy, zawody kolarskie i lekkoatletyczne** o mistrzowstwo Stanisławowa. Szczegółowy program: Sobota 26. godz. 9 rano Park Romaszkana — Sielanka: Turniej tennisowy w grze pojedynczej i podwójnej pań i panów w klasie A. Godz. 2 popoł. dalszy ciąg rozgrywek tennisowych w klasie A oraz początek w klasie B. Niedziela 27. godz. 7 rano Start zawodów kolarskich pod Województwem w kierunku na Bohorodczany—Nadwórna—Stanisławów. Spodziewany powrót między godz. 11—12 w poł. Meta kawiarnia „Union“. Godz. 9 rano Finał zawodów tennisowych. Popołudniu o godzinie 3 na boisku Sokoła Zawody lekkoatletyczne, a to: bieg 100 m, bieg rozstawny 4 X 100, bieg na przełaj 3 km. Rzut dyskiem, oszczepem i granatem. Skok w wyż i w dal. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Sokoła między godz. 7—8 wiecz, tamże udziela się wszelkich informacji. Wpisowe od uczestników w turnieju tennisowym i zawodach kolarskich 2 zł. Uczestnicy zawodów lekkoatletycznych są wolni od opłaty. Zwycięzcy poszczególnych konkurencji otrzymają pamiątkowe żetony. Skład komisji sędziowskiej będzie podany później. Do urządzenia zawodów lekkoatletycznych uprosił P. K. S. Sokół znanego sportowca naszego miasta p. kpt. Łuckiego, który swoją wiedzą i doświadczeniem postawi napewno zawody na wysokim poziomie. Celem wzięcia jaknajliczniejszego udziału w turnieju tennisowym, zostaną gracze podzieleni na dwie klasy A i B, tem samem poziom gry został wyrównany. W razie niepogody, zawody nie odbędą się. Największe zainteresowanie budzi turniej tennisowy, spodziewany jest też wielki napływ graczy.

Polskie Towarzystwo Prawników w Stanisławowie zawiadamia P. T. Członków, że we czwartek dnia 24. września 1925 o godzinie 6. wieczorem w sali Kasyna odbędzie się pogadanka prawnicza z referatem p. mec. Dra Halperna p. t. „Bilans handlowy“.

Ulgi dla płacących zaległe podatki. Podaje się do wiadomości interesowanych, że Ministerstwo Skarbu przedłużyło ważność rozporządzenia z dnia 11. sierpnia 1925 r. L. D. P. O. 4591/I., wedle którego wszyscy płatnicy opłacający swoje zaległości w podatkach i należytościach stemplowych pierwotnie do dnia 31. sierpnia 1925 mają tytułem odsetek zwłoki zapłacić tylko 1% do dnia 25. września 1925 włącznie.

Zarząd Wojew. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi, królików i t. d. komunikuje: I. Wystawa drobiu, gołębi, kanarków, królików, psów sportowych i myśliwskich, urządzona staraniem Woj. Towarzystwa chowu drobiu i t. d. odbędzie się w Stanisławowie od 3. do 5. października w ogrodzie Kasyna miejskiego przy ul. Sapieżyńskiej wejście od ulicy św. Józefa. W program Wystawy wejdzie uroczyste otwarcie o godzinie 10. przedpoł., premjowanie, lot gołębi pocztowych i objaśnienia. — Muzyka będzie przygrywać podczas wystawy. Do wiadomości wystawców podaje się, że eksponaty kwalifikować będzie Komisja sanitarna. Okazy chore, nieczysto utrzymane lub nie nadające się dla braku kwalifikacji, zostaną od wystawienia wyłączone. Dlatego należy wysyłać psy wykąpane i wyczesane, drób zaś i króliki, muszą być czysto utrzymane. — Zgłoszenia licznie napływają, niektóre już są w Stanisławowie, jak n. p. sześć sztuk wspaniałych gęsi emdeńskich z Budapesztu. — Okazów takich u nas w kraju jeszcze nie widziano. Szkoda byłaby, gdyby takich gęsi nie zakupiono u nas celem rozmnożenia. Jedną trójkę zakupi Towarzystwo, drugą powinien ktoś ze sfer ziemiańskich zakupić. — *Komitet Wystawy.*

Kongres Przeciwalkoholowy. W dniach 25, 26 i 27. września 1925 r. odbędzie się w sali Teatru miejskiego w Katowicach polski Kongres przeciwalkoholowy. Protektorat nad Kongresem objęli p. Wojewoda Bilski i ks. Biskup Hlonda. Podając to do wiadomości ogółu stanisławowskiego, wyrażamy życzenie, aby i Stanisławów był na Kongresie reprezentowany.

Śpieszyć się z rejestracją pojazdów. Nie od rzeczy będzie poinformować mieszkańców tut. miasta o sposobie rychłego rejestrowania wehikułów, podpadających pod kontrolę Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych przy Województwie Stanisławowskiem. Za przykład szybkiego załatwiania podań niechaj służy P. T. Publiczności fakt rejestrowania motocyklu L. Ks. rej. 204, trwający nie mniej nie więcej jak cztery miesiące t. j. przez cały sezon letni, jedynie się nadający do jazdy ze względu na stan naszych dróg. Chcącym zatem jeździć na przyszły rok, poleca się już teraz wnosić podania, by mogły być na przyszły sezon załatwione.

Odnośnie do naszej notatki w sprawie obsługi pocztowej, nadsyła nam Dyrekcja pocztowa we Lwowie następujące wyjaśnienie: Odnośnie do notatki p. t. „Do Dyrekcji poczty“ i p. t. „Brak skrzynki pocztowej“ umieszczonej w nr. 247 cennego czasopisma z dnia 19 kwietnia b. r. oznajmia się na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, że ul. Kazimierzowska, tudzież część ulicy Batorego położona bliżej centrum miasta bywa obsługiwana przez listonoszów dwa razy dziennie i o tyle zażalenie mieszkańców odnośnych ulic jest nieuzasadnione. Natomiast w części ulicy Batorego, leżącej na terenie „Knihinina-Belwederu“ t. j. na peryferji miasta, odbywa się służba doręczeń, tylko raz dziennie, albowiem dwukrotne doręczanie pociągnęłoby za sobą niestosunkowe wydatki, które nie znajdują pokrycia w dochodach tej służby. Utyskiwania na brak skrzynki listowej u zbiegu ulic Słowackiego i Piotra Skargi okazały się uzasadnione i skrzynkę taką w tem miejscu już umieszczono. Wyjaśnienie Dyrekcji pocztowej podajemy lojalnie do wiadomości naszej publiczności, pozostawiając jej sąd, czy słuszne postulaty Stanisławowian zostały istotnie uwzględnione.

(!) **Dobry zwyczaj pocztowy.** Przed wojną umieszczano na naszych skrzynkach pocztowych godzinę, w której się listy wybiera. Obecnie, z biegiem „rozwoju“ — zaniechano tego zwyczaju. Możeby jednak wprowadzić to w mieście naszem z powrotem? Byłoby to zarazem pewną kontrolą a dla skrzynek pocztowych — zwłaszcza na przedmieściach — wzbudziłoby u publiczności większe zaufanie.

(!) **Porządek na cmentarzu miejskim.** Nieuporządkowany przez długi czas cmentarz miejski zaczyna w szybkiem tempie przybierać inną szatę. Aleje i deptaki zostały oczyszczone i wysypane żwirem, drogi przechodnie uregulowane. Widać, że Zarząd miejsca wiecznego spoczynku, energicznie zabrał się do dzieła z myślą, aby i w tej dziedzinie zaprowadzić wzorowy ład i porządek. I za to należy mu się naprawdę wielkie uznanie.

Datki. Zamiast wieńca na płytę „Nieznanego Żołnierza“ składa szkoła żeńska im. Marji Konopnickiej na cele lotnictwa 12 zł. — Na rzecz Ligi obrony Powietrznej Państwa złożyła w naszej Administracji p. Wołątkowska 15 zł. — Reprezentacja Okręgu stanisławowskiego „Związku pracowników z wykształceniem średniem“ składa zamiast wieńca na płytę „Nieznanego Żołnierza“ w dniu 13. września 1925 r. kwotę 50 zł. na rzecz Związku Inwalidów wojennych.

(!) **Dyżur aptek.** W tym tygodniu od 20-go do 26 go b. m. w nocy, w nagłych wypadkach wydaje leki apteka Amirowicza, ul. Kazimierzowska l. 4.

(!) **Kradzieże srebra.** Nie schwytani dotychczas sprawcy dostali się onegdaj w nocy, za pomocą wyjęcia szyby, do pomieszkania dra Bronisława Poryckiego w Bukaczowcach i skradli większą ilość naczynia i srebra stołowego. Dochodzenia tut. Ekspozytury wykazały, że czynu tego dopuścili się Michał Karaim i Wasyl Wasyłyszyn, z przezwiskiem Szipser. W toku dochodzeń odnaleziono większą część srebra u tut. blatników i oddano poszkodowanemu, wyżej zaś wymienieni sprawcy z mniejszą częścią łupu zdołali zbiec i pomimo energicznych poszukiwań dotychczas ich nie ujęto.

(!) **Amatorzy zegarków.** Onegdaj, około godz. 13·30, przechodzącemu przez plac Trynitarski między straganami z owocami, Ludwikowi Weichowi, kontrolorowi poczty dworcowej w Stanisławowie, skradziono zegarek srebrny, tulski, kryty, wartości 200 zł. Po dłuższych poszukiwaniach zegarek odnaleziono i oddano poszkodowanemu, a podejrzanych o kradzież Chaima Tockera i Tobiasza Reitera osadzono w aresztach sądowych.

(!) **W aresztach tut. Sądu** osadzono Sysę Michała, Sysę Włodzimierza, Wolińskiego Florjana i Łysaka Franciszka, oskarżonych o gwałtowne najście na dom Józefa Böhma, Wołczyniecka 120. Podejrzanych w związku z tą sprawą Tatuńczaka Stanisława i Franciszka Błahutę doniesiono Sądowi.

(!) **Apasze grasują.** Na idącego z Opryszowiec do Stanisławowa Jakóba Hryńkowa napadł w stanie pijanym Stefan Lubczyński, lat 42, i zadał mu ciężką ranę nożem w piersi. Doniesiono go do tut. Sądu.

(!) **Dzieciobójstwo.** Anna Zając, zam. w Dubowcach, uśmierciła swe nieślubne dziecko, a następnego dnia umieściła je w paczce, wieczorem zaś wyniosła na cmentarz i zakopała w grobie swej matki. Wyrodną matkę aresztowano i osadzono w aresztach sądowych w Stanisławowie.

(!) **Porachunki wiejskie.** Petro Jurkiw z Rudy dopuścił się gwałtownego najścia na cudzą nieruchomość przez wtargnięcie z bronią w ręku do zagrody Jana Sylaka w Rudzie i kilkakrotne obicie jego żony. Aresztowano go więc i z doniesieniem oddano Sądowi w Rohatynie.

(!) **Manja samobójstw.** Stefan Gawlik zam. w Mikuliczynie odebrał sobie życie przez powieszenie się w lesie, oddalonym około 300 m. od domu brata swego, u którego służył. Samobójstwo popełnił przez wymówki swego brata, a to dlatego, że z przyczyny denata uciekła krowa i zgubiła się.

Konkurs na „najpiękniejsze dziecko polskie". Znany warszawski ilustrowany tygodnik, „Ilustracja", ogłosił w ostatnich swych numerach oryginalny i ciekawie pomyślany konkurs na „najpiękniejsze dziecko", który bezwątpienia stanie się atrakcją dla wszystkich części kraju, budząc żywe echa w sercach wszystkich Matek i Ojców, rozmiłowanych w swych pociechach. Jury konkursowe wzorem amerykańskich konkursów piękności z pośród nadesłanych fotografji wybierze po 4 najpiękniejsze dzieci z każdego z województw, poczem dopiero czytelnicy „Ilustracji" drogą plebiscytu zadecydują o przyznaniu palmy pierwszeństwa jednemu z tych dzieci. Oprócz licznych cennych nagród, które przypadną w udziale wszystkim młodocianym laureatom, rodzice najpiękniejszego dziecka polskiego na rok 1925—26 otrzymają puhar wędrowny, który co rok będzie przechodził w ręce nowego laureata, gdyż „Ilustracja" zamierza urządzać co rok podobne konkursy. W konkursie mogą wziąć udział wszyscy, nawet przygodni czytelnicy tyg. „Ilustracja". Przypominamy naszym Czytelnikom, że termin nadsyłania fotografji upływa dla województw Pomorskiego, Lubelskiego i Wileńskiego dnia 30. września, a dla województw Kieleckiego, Wołyńskiego i Stanisławowskiego dnia 15. października. Fotografję nadsyłać należy pod adresem „Tyg. Ilustracja, Mazowiecka l. 4, w Warszawie". Bliższe szczegóły w każdym numerze „Ilustracji".

Książki dla każdego. Bezsprzecznie dla każdego są przeznaczone książki „Bibljoteki Domu Polskiego", o których wspominaliśmy w poprzednim numerze. Jak z nadesłanych tomów wynika, książki są tak dobierane, by były dostępne dla wszystkich ludzi czytających, by stanowiły rozrywkę, a z rozrywką łączyły pożyteczne. „Bibljoteka Domu Polskiego" wprowadza czytelnika w bogactwo naszej literatury narodowej, dając rzeczy najcenniejsze, stanowiące o polskiej wielkości kulturalnej i cywilizacyjnej. Przeważnie wydawane są powieści, jednakże, jak zapowiada wydawnictwo, poza powieścią wydawane będą dziełka popularno naukowe, zaznajamiające czytelnika w sposób wyczerpujący z dzisiejszym stanem wiedzy ogólno-ludzkiej. Śmiało więc powiedzieć możemy, że to istotnie książka, którą czytać powinien każdy.

Z wydawnictw.

Opuścił prasę Nr. 7 miesięcznika „Ameryka Polska". Na wyróżnienie zasługuje szereg artykułów: „Loty Sokoła Polskiego", szkic historyczny Sokolstwa polskiego z okazji przyjazdu Sokołów z Ameryki. O „Dzieciach Syberyjskich" pisze Dr. J. Jakóbkiewicz. „Akademicy Polscy w Ameryce", „Atom" elektrony i protony — nowa wiedza o budowie materji, „Czy prędko będziemy latać na własnych płatowcach?", „Biegun Północny", „Dillon i jego czek" etc.

Pismo to bogato i oryginalnie ilustruje znakomitą powieść M. H. Szpyrkówny „Prorok z Puszczy"; sylwetka bohaterki powieści stanowi rysunek okładkowy.

Wydawnictwo zapowiada zmianę dotychczasowego tytułu pisma na „Dwa Światy"; jednocześnie od omawianego już numeru została znacznie zniżona cena prenumeraty oraz poszczególnych numerów, mianowicie zamiast zł. 2·50 tylko 1·50. Poczynione zmiany przyczynią się niewątpliwie do uprzystępnienia szerokim sferom czytelników tego ciekawego i pożytecznego pisma.

Ze sportu.

(!) **Sokół-Hakoach 3 : 2.** Zawody powyższe, odbyte w sobotę 12. b. m. były zarazem jubileuszem napastnika Hakoachu, M. Pressera, który w tym dniu rozgrywał swój setny match. Gra pod zmienną przewagą obfitowała w brzydkie momenty, zainicjonowane przez Hakoach. Bramki dla Sokoła strzelili Burnat, Kubok i Kokoszka. Sędziował słabo p. Wilder. Zawodów niedzielnych nierozgrywano z powodu niepogody.

(!) **Sportowy przegląd tygodniowy.** Lwowska Hasmonea odnosi nad Czarnymi ładne zwycięstwo po brzydkiej grze 4 : 3. Po wzajemnej kopaninie w błocie wychodzi Lechja z Polonją przemyską 1 : 1. Polonja warszawska ulega Wiśle 2 : 4, a bije mistrza Polski, Pogoń lwowską 1 : 0. Ta sama Pogoń bije Wisłę 2 : 0. Jak widzimy football obfituje w wielkie niespodzianki.

(!) **Senzacyjna klęska Hakoachu.** Mistrz Austrji, Hakoach, znany ze swych sukcesów w Polsce, uległ wiedeńskim Amatorom w stosunku 6 : 1.

Odpowiedzi Redakcji.

Zbigniewowi z nad Bystrzycy. Wiersz każdy, poetyczny utwór powinien posiadać nie tylko treść ale i formę. Nadesłanych utworów niestety nie zamieścimy w całości, skorzystamy tylko z dwu wierszy, stwierdzając, że nad taką poezją rzeczywiście:

„Zgłodniałe szkapy żałośnie łbami kiwają —
A drzewa pośmiertny tren im śpiewają"...

Z Polskiego Związku Kolejowców

(Komunikaty P. Z. K.)

Uposażenie pracowników kolejowych.

Bardzo wiele jeszcze i dziś osób nieznających stosunków kolejowca polskiego śmie twierdzić, że temuż powodzi się jak u Boga za piecem, że we wszystko opływa — brak mu chyba tylko mleka ptasiego. Tymczasem rzecz ta przedstawia się cokolwiek inaczej.

Pracownik kolejowy w większości w pocie czoła pracujący, nie mając wprost wolnej chwili do załatwienia swych spraw osobistych, po naj większej części tak w dzień jak i w nocy zmuszony czuwać nad bezpieczeństwem i mieniem publicznem, pełniący służbę tak w dzień powszechny jak i niedzielę, jest bezwarunkowo marnie wynagradzany, co poniżej udowodnić się postaramy.

Wiemy o tem wprawdzie bardzo dobrze, że na wynagrodzenie pracownika kolejowego w stosunku do poborów przedwojennych jest dziś jeszcze niemożliwe, by nasze młode Państwo mogło się zdobyć, a tem bardziej w tej chwili, kiedy rozmaite elementy wywrotowe i sąsiednie Niemcy starają się za wszelką cenę nas od siebie uzależnić, to jednak nigdy nie zgodzimy się z tem, że obecne pobory wystarczają na opędzenie najkonieczniejszych potrzeb. Są one bowiem śmieszne!

Zatem więc, mimo to, że gospodarka kolejowa do tej pory jeszcze chroma i niedomaga, co nie jest z winy naszej a tylko tych jednostek, które stojąc u góry, nią niewłaściwie kierują, konsekwencji tego ponosić nie możemy i nie będziemy, kosztem naszego uszczerbku i to zanadto wielkiego tak w naszych poborach jak i prawach.

Pracownicy kolejowi wytężają wszelkie siły i starają się wypełniać swe obowiązki ku zadowoleniu przełożonych i własnego sumienia, w zamian za co mają prawo żądać dania im przynajmniej możności prowadzenia spokojnego życia, wolnego od trosk codziennych, celem dalszego kontynuowania ich żmudnej, ciężkiej i odpowiedzialnej pracy. Tymczasem Rząd, który wcale nie grzeszy małemi wymogami ze strony pracowników kolejowych, daje im w ekwiwalencie wprost ochłapy, wystarczające raptem na kilka pierwszych dni w miesiącu.

Jako przykład niech posłuży fakt następujący: pracownik w X. gr., posiadający na swem utrzymaniu troje dzieci, uczęszczających do szkół, otrzymał w miesiącu wrześniu na rękę kwotę 192 zł. Z czego więc ten biedny człowiek ma wyżywić swą rodzinę, ubrać i zakupić dla trojga dziatek książki do nauki? Przecież same książki wyniosą około 100 zł., według zasięgniętych informacji, a gdzie reszta? Zaś co do pokarmu duchowego, to niema co nawet wspominać; teatry, koncerty i książki są światem niedostępnym. Pobory są tak szczupłe, iż raptem wystarczają na marne wegetowanie i prowadzenie walki o egzystencję, a nigdy na zakup ubrania, bielizny i obuwia, które kolejowiec ze względu na swą służbę niszczy o wiele więcej aniżeli większość innych kategorji pracowników.

Rząd więc powinien już raz wreszcie zrozumieć, że taki stan nie da się długo utrzymać a następnie też i to, że w jego interesie leży by pracownik kolejowy i wogóle państwowy był dobrze wynagradzany, by się o nim wrogo nie wyrażał, gdyż wtedy na poparcie u ogółu a nawet i tych, którzy do tej pory wrogo do państwowości polskiej odnoszą się i odnosić się będą, o ile zmiana w tej materji, którą poruszamy nie nastąpi.

Zarząd Główny winien sprawą tą szczególnie się zainteresować i poświęcić dla niej jak najwięcej czasu, śledząc każdy krok Rządu zdążającego już obecnie co miesiąca — ogłaszaniem mnożnej — do zmiejszania pracownikowi jego poborów — zamiast zwiększenia — i zastosować odpowiednią represję, która a priori otrzymać może potrzebną zgodę swych członków. Pobory bowiem dziś winne być wymierzane nie w sposób dotychczasowy t. j. ilość przynależnych punktów mnożyć przez ustanowioną mnożnę na dany miesiąc, tylko al pari, tyle złotych ile punktów. Dopiero ta kwota pozwoliłaby pracownikowi na prowadzenie częściowo spokojnego życia.

Zatem więc, by pracownik kolejowy mógł być na przyszłość zadowolony z wymiaru uposażenia, sprawa poruszona winna się jak najrychlej znaleść na komisji komunikacyjnej Sejmu, któraby ustaliła odpowiednio w zwiększonej formie pobory pracownika — do tej pory żebraka!

Notatka.

Zaprasza się członków Polskiego Związku Kolejowców w Stanisławowie na Wiec, który odbędzie się w niedzielę dnia 20. września b. r o godzinie 10-tej w dużej sali Sokoła miejskiego z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Projekt ustawy emerytalnej dla pracowników nieetatowych. 3. Projekt pragmatyki służbowej. 4. Sprawy organizacyjne. 5. Wnioski i interpelacje.

Ze względu na doniosłość spraw, których należyte ujęcie ma zadecydować o naszej przyszłości, uprasza się o jak najliczniejsze przybycie. Referaty wygłoszą członkowie Zarządu Głównego z Warszawy.

Wydaje Sks wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski“ Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie